Nr. 27. Kraków, Piątek 1 Lutego 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *rano* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

w miejscu . . . . **1** złr. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **1** złr. **70** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. — ct.

za luty i marzec:

w miejscu . . . . **2** złr. **70** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **3** złr. **40** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **4** złr. — ct.

☛ W Podgórzu przyjmuje prenumeratę na *N. Reformę* księgarnia Władysława Poturalskiego.

***Kraków,** 31 stycznia.*

Car Mikołaj II nie chce, aby intencye i zamiary jego fałszywie rozumiano. czego nowym dowodem przemówienie jego do licznych deputacyj którym „pozwolono“ złożyć mu gratulacye z okazyi jego zaślubin. Nawet w prasie rosyjskiej, nie mówiąc już o zagranicznej, pojawiały się naiwne głosy przypuszczeń, jakoby nowy car Wszechrosyi nosił się z myślą utworzenia pewnego rodzaju reprezentacyi państwowej, czegoś na kształt parlamentu, któryby pierwszym był zawiązkiem i pierwszą zapowiedzią konstytucyonalizmu w Rosyi. Otóż, jeśli wierzyć mamy wczorajszym telegramom berlińskim, car Mikołaj II skorzystał ze sposobności, gromadzącej u jego tronu delegacye z całego państwa, aby oświadczyć kategorycznie, że sam o dobro państwa ze wszystkich sił troszczyć się będzie, przyczem dalekim jest od wprowadzania zmian zasadniczych do formy rządów, jaką po przodkach swoich odziedziczył. Zapewnił też car Mikołaj, że zawsze „samowładnym“ pozostanie monarchą.

Car Mikołaj II nie jest pierwszym z samodzierzców Rosyi, którego podejrzywano o zachcianki konstytucyjne; może on pocieszyć się tem, że podejrzeniom takim samym ulegali także jego przodkowie i poprzednicy. Każdy też z nich znalazł właściwą formę i sposobność do złożenia rzetelnych dowodów, że dalekim jest od wprowadzania reform zasadniczych w system samowładnych rządów.

Nie pozostał za nimi w tyle obecnie panujący car i rozwiał mrzonki entuzyastów, czy też idealistów politycznych, pragnących w jego na tron wstąpieniu widzieć zapowiedź nowego zwrotu w systemie rządowym. Przyznać trzeba carowi Mikołajowi II, że zdobył się na odwagę w złożeniu oświadczenia bez którego jeszcze długi czas mogły się były obejść jego rządy.

Jest pewna analogia i związek przyczynowy między ostatnim reskryptem Mikołaja II do Hurki, w którym aprobował despotyczne i rusyfikatorskie rządy tegoż w Kongresówce, — a tem ostatniem oświadczeniem cara wobec deputacyj z całej Rosyi. Gdyby następca Aleksandra III, dając dymisyę Hurce i osładzając mu tę przykrość godnością feldmarszałka, równocześnie był wyraził uznanie dla jego administracyjnych rządów w Kongresówce, — podziękowanie to minęłoby było bez silniejszego wrażenia. Gdy jednak między dymisyą i nominacyą Hurki feldmarszałkiem z jednej — a reskryptem carskim, aprobującym jego rządy cywilne z drugiej strony — sporo minęło czasu: musiano stąd naturalny wysnuć wniosek, że pod innem wrażeniem i usposobieniem pisał car pierwszy, a pod innym znowu wpływem stylizował drugi reskrypt do byłego generał-gubernatora warszawskiego.

Podobnie ma się rzecz z najnowszem oświadczeniem cara Mikołaja II, że nie ma zamiaru zmieniać autokratycznej formy rządu w Rosyi. Mógł on był oświadczenie tego rodzaju złożyć w pierwszym manifeście swoim, wydanym przy swojem wstąpieniu na tron, a wtedy oświadczenie to nie byłoby bez wątpienia wywołało tego wrażenia, co obecnie. W manifeście uchodziłoby ono do pewnego stopnia za objaw naturalny, — przemilczenie zaś jego właśnie obudzało podejrzenie, że nie było ono przypadkowem, lecz rozmyślnem. Wobec tego najnowsza enuncyacya cara Mikołaja II do deputacyj rosyjskich, uchodzić musi niejako za poprawkę, uzupełniającą bezbarwny jego manifest z okazyi wstąpienia na tron, — a blisko trzechmiesięczny okres czasu, dzielący oba te fakta uprawnia do przypuszczeń, że pod działaniem innych wpływów i wyobrażeń wydany był pierwszy manifest cara Mikołaja II, a inne czynniki znowu oddziałały na złożenie solennego przyrzeczenia, że samowładztwo pozostanie pod jego rządami formą ich nietkniętą.

I drugi reskrypt do Hurki — i ostatnie to oświadczenie cara Mikołaja II, powstały zatem, już pod względem następstwa chronologicznego, wśród okoliczności bardzo powinowatej natury; oba zaś te objawy woli carskiej zdradzają bez wątpienia ten sam charakter polityczny: autokratyczny konserwatyzm, zwrot ku zasadom polityki wewnętrznej, przekazanym przez Aleksandra III.

W czasie między dniem zaślubin cara Mikołaja II, a dniem, w którym przyjmował gratulacye z okazyi tychże, — zaszła więc zasadnicza jakaś zmiana w usposobieniu politycznem dzisiejszego samodzierzcy rosyjskiego. Mikołaj II przyjmujący deputacyę polską w Petersburgu, po pogrzebie swojego ojca, wbrew intencyom i zabiegom Hurki; Mikołaj II dający później *brevi manu* dymisyę Hurce, — a car dziękujący temusamemu, przedtem wręcz potępionemu satrapie warszawskiemu za jego rządy; car wydający pierwszy swój manifest, a car ostrzegający przed nadziejami zmiany formy rządu, — są osobistościami, pod względem wyobrażeń politycznych, bardzo... zmienionemi niemal różnemi.

Co to przeobrażenie wywołało, domyślać się wolno; na stwierdzenie domysłów, zdaje się, długo czekać nie będziemy.

Mniejsza zresztą o odkrycie pobudek; ważniejsze są następstwa tych zmian w usposobieniu politycznem cara Mikołaja II. Pierwszem z nich będzie zmiana frontu w całej prasie rosyjskiej. Zdaje się, że na razie o nią tutaj chodziło. Jak po pierwszym reskrypcie cara do Hurki, podniosły się, niby na komendę, w prasie rosyjskiej pojednawcze głosy w kwestyi polskiej, a na drugie hasło, — po owej aprobacie rządów administracyjnych Hurki, — albo głosy te zamilkły, albo zupełnie nowy przybrały kierunek,— tak obecnie, gdy car zapowiedział stanowczo dalszy ciąg autokracyi, odżyją znowu w prasie rosyjskiej tradycye z czasów Aleksandra III. Ten objaw nie zawiedzie z pewnością, — a jeżeli były w tej prasie nieśmiałe pragnienia konstytucyjno-liberalne, to skryją się one tak głęboko, że nie domaca się ich ręka tajnej i jawnej policyi rosyjskiej.

Stosunki narodowościowe w Księstwie Cieszyńskiem.

I.

Narodni Listy obrały sobie za specyalność kwestyę językową w Cieszyńskiem. Z wielką wytrwałością, lecz zarazem z prawdziwie zdumiewającą nieznajomością rzeczy, lub, co gorsza, ze złą wiarą, podyktowaną interesem politycznym, głoszą o ludności polskiej Księstwa Cieszyńskiego coraz to inne, a zwykle nieprawdziwe rzeczy. W roku przeszłym *N. L.* niejednokrotnie twierdziły, że ludność Cieszyńskiego mówi narzeczem najbardziej zbliżonem do języka słowackiego(!) a niedawno opawski korespondent tego pisma ogłosił jako fakt (którego bynajmniej nie starał się dowieść), że lewy brzeg Olzy jest czeski, że więc mniej więcej połowa Księstwa Cieszyńskiego należy do obszaru etnograficznego czeskiego. Wschodnia granica żywiołu czeskiego ciągnie się bowiem, według korespondenta organu młodoczeskiego od Baworowa (na Śląsku pruskim) wzdłuż Pszczyny, Odry i Olzy aż do Jabłonkowa! A ponieważ w Księstwie Cieszyńskiem na lewym brzegu Olzy jest dość znaczna liczba miejscowości z polskiemi kościołami i szkołami, których ludność urzędowo bywa zaliczaną do Polaków, przeto szanowny korespondent *N. L.* bez wielkiego namysłu oświadcza kategorycznie, że „panowie bracia Polacy“ zabrali Czechom cały szereg wsi, a mianowicie w okręgu frysztackim: Olbrachcice, Darków, Karwinę, Łazy, Łąki, Porębę, Stonawę, Suchę Pośrednią i Górną (ogółem 9 wsi o 19.197 mieszkańcach), w powiecie bogumińskim: Niemiecką Lutynię, Bogumin, Pietwałd, Pudłów, Rychwałd, Skrzeczoń i Wierzniowice, czyli 7 wsi z 13.978 mieszkańców, wreszcie w powiecie cieszyńskim cały lewy brzeg Olzy czyli 25 gmin, w których mieszka razem 18.000 mieszkańców. Ogółem więc zabrali Polacy Czechom 41 wsi z 51.175 mieszkańców, oczywiście czeskich(!), gdyż, według twierdzenia korespondenta *N. L*, cały lewy brzeg Olzy zamieszkany jest przez Czechów. „Lud tu do dzisiaj mówi narzeczem wschodnio-czeskiem!“

Pochodząc z najbardziej na zachód wysuniętej wsi powiatu cieszyńskiego (Dolne Datynie), położonej o $2^1/_4$ mili na zachód od Olszy, już w dorzeczu Ostrawicy, o milę na wschód od tej rzeki, dzielącej Księstwo Cieszyńskie od Moraw, znam dobrze stosunki językowe tej części ludności Księstwa Cieszyńskiego, która według twierdzenia szanownego korespondenta mówi narzeczem „wschodnio-czeskiem“. Otóż opierając się na własnej znajomości stosunków językowych w Księstwie Cieszyńskiem, jakoteż na poważnych pracach naukowych, przeważnie czeskich, muszę stanowczo oświadczyć, że śmiałe twierdzenie korespondenta *N. L.* jest najzupełniej fałszywe, że więc wniosek na niem oparty również nie ma najmniejszej podstawy. Sądzę zaś, że obowiązkiem jest naszym przedstawić prawdziwy stan rzeczy wobec tego, że w najbardziej rozpowszechnionych pismach czeskich coraz częściej pojawiają się rozmyślne i nie bezcelowe bałamuctwa o języku ludności śląskiej, zaś zgodne z prawdą przedstawienie rzeczy w dziełach naukowych nie dla wszystkich jest przystępne.

To też nawet już w pismach polskich zaczynają się pojawiać różne nienzasadnione twierdzenia o narzeczach śląskich, które znowu skwapliwie zapisują pisma czeskie [1]). Ponieważ w artykule niniejszym będzie mowa o wielu miejscowościach Księstwa Cieszyńskiego, położonych na lewym brzegu Olzy i na prawym brzegu Ostrawicy, proszę łaskawych czytelników o odszukanie ich na jakiej większej mapie Księstwa Cieszyńskiego. (C. d. n)

Dr. Jan Bystroń.

[1]) Tak n. p. autor szeregu listów ze Śląska ogłaszanych w *Gazecie Narodowej*, w których niejednokrotnie z dziwną lekkomyślnością traktuje sprawy śląskie, w jednym z tych listów poczuwał się do obowiązku bronienia *Nar. Listów* bynajmniej nie sprawdziwszy, czy narzekania *Nar. Listów* są uzasadnione. *Nar. Listy* i *Politik* nie omieszkały tego artykułu umieszczonego w tak poważnym organie przyjąć z należytem uznaniem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 30 stycznia.*

Pięknem i godnem wielkiego dzieła dopełnieniem zeszłorocznej Kościuszkowskiej wystawy było dzisiejsze uczczenie jej twórcy księcia Adama Sapiehy. Uroczystość, niezwykle podniosła, odbyła się przy współudziale reprezentantów wszystkich sfer i stanów, całego kraju. Jako akt bezsprzecznie polityczny, nie mogła się ona podobać tym „wielkim“ politykom, którzy pomimo głoszonych o pracy organicznej haseł w objawach prawdziwie organicznego rozwoju społeczeństwa, odradzającego się w naturalnem dążeniu do odzyskania praw przyrodzonych, siebie dopatrzeć się nie mogą i stąd przy każdej sposobności wylewają swą żółć na wszystko, co nie tchnie serwilizmem, strojącym się w piórka pseudo-patryotyczne. Naród nasz, czcząc w osobie ks. Sapiehy przedstawiciela tych szczytnych, a na wskróś narodowych idei, których wyrazem była zeszłoroczna wystawa, złożył jeden więcej dowód swej niezgnębionej żywotności, okazał ponownie, że w pracy nad własnem odrodzeniem nie ulega oportunistycznym podszeptom, a kieruje się wyłącznie własną wolą, wyrobioną w doświadczeniach dziejowych i w nich dojrzałą.

W sali ratuszowej gromadzić się zaczęli wczoraj przed południem delegaci, w liczbie kilkuset, z całego kraju przybyli. Pomimo, że posiedzenie Sejmu naznaczono na godzinę 11 rano (złośliwi tłómaczą to naciskiem, przez pewne sfery na ks. marszałka wywartym), przybyło wielu posłów sejmowych i członkowie Wydziału krajowego: dr. Hoszard, Romanowicz i dr. Wereszczyński. W poważnej grupie stawiła się lwowska Rada miejska. Delegatów przysłały następujące miasta: Bolechów, Brody, Brzesko, Buczacz, Dobromil, Dolina, Drohowyże, Gorlice, Gródek, Jaworów, Kossów, Kraków, Lwów (Rada powiatowa), Mościska, Przemyśl, Rawa ruska, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sanok, Schodnica, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew. Z prowincyi przybyło wielu Sokołów w mundurach, z przedstawicielami Związku na czele. Tutejsze Towarzystwa prawie wszystkie miały swoich reprezentantów.

O godzinie 12 wyruszyli wszyscy do pałacu Sapiehów dla wręczenia adresu. Pierwszy przemówił do gospodarza ks. arcybiskup Issakowicz i wyraził radość z tego powodu, że spotyka go zaszczyt, iż złożyć ma hołd ks. Sapieże, nietylko imieniem kraju lecz całej Ojczyzny. „Odczuwasz wszystko co piękne, szlachetne. Przejmowałeś się zawsze ideałami narodowemi i zawsze dla nich pracowałeś Darów Bożych używałeś zawsze na pożytek i chlubę Ojczyzny. Nie spuszczałeś nigdy z oka ideałów narodowych, których żaden Polak wyprzeć się nie powinien. W ostatnich czasach mieliśmy znowu dowód tego, coś uczynił dla Ojczyzny. Nie żałowałeś trudu i mienia. Za poświęcenie Twoje składa Ci cały kraj hołd, cześć, uwielbienie i miłość. Ja zaś, sługa Boży, gorące zanoszę do niebios prośby, ażeby Cię Bóg jeszcze długo zachować raczył przy czerstwem zdrowiu i siłach, ażebyś i nadal był przywódcą narodowi jako *vir optime patriae meritus.* Niech Bóg Najwyższy błogosławi Tobie i Twej rodzinie w najdłuższe lata.“ Piękne swe przemówienie zakończył czcigodny arcypasterz okrzykiem: „Książę Adam Sapieha niech żyje!“ — a okrzyk ten zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli z zapałem.

Następnie przemówił prezydent m. Lwowa p. Mochnacki w te słowa: „Naród polski przejęty głęboką i niewygasłą wdzięcznością dla Ciebie dostojny Panie, za Twoją pełną poświęcenia pracę, za Twe trudy i znoje około urządzenia naszej wystawy krajowej, tego święta norodowego dla uczczenia pamięci naszego największego bohatera narodowego, postanowił złożyć Ci mości książę winny hołd i najwyższą podziękę za to wielkie dzieło, któremu nadałeś kierunek czysto narodowy i tem samem przyczyniłeś niejeden listek do tego wieńca wawrzynu, który skroń Polski zdobi. W tych oto kilku słowach w adresie streszczonych, lecz popartych krociami tysięcy podpisów, znalazły wyraz zapał, cześć i podzięka dla Ciebie, mości książę. Wierzymy też niezachwianie, że głos nasz nie przebrzmiał bez echa,

Obrona Warszawy w roku 1794

oblężonej przez Moskali i Prusaków.

25 (Ciąg dalszy).

Druga bitwa pod Chełmem 8 czerwca, pod dowództwem Zajączka — skończyła się także cofnięciem przed przeważającą siłą moskiewską. — Nieprzyjaźni Zajączkowi opisują tę bitwę z ujmą dla niego. Ale mamy opis tej bitwy, dokonany oprócz Zajączka przez dwóch jeszcze wyższej rangi wojskowych, mających udział w tej bitwie; jeden ze strony polskiej przez Kopcia, a drugi ze strony moskiewskiej przez pułkownika Engelhardta — i z obu tych opisów, uzupełniających się wzajemnie — i zgodnych z opisem Zajączka, — wynika jedno, że cała przegrana skończyła się na porządnem, bez strat odstąpieniu. Największa strata była pułkownika Chomentowskiego. Utracili Polacy tylko jedno działo,[1]) którego z powodu, że zagrzęzło, unieść nie mogli. O 4-ch innych działkach czyli moździerzach, jako nieużytecznych, zostawionych przed klasztorem Bazylianów, (ob. u Engelhardta str. 110), pocieszna opowieść. Warto ją przytoczyć, w dowód, jak Moskale chlubią się ze swych zwycięstw. „Jadąc z pułkownikiem Mejerem około klasztoru Bazylianów w Chełmie, o trzy wiorsty od pola bitwy położonego, ujrzeliśmy cztery małe działka żelazne, stojące przy klasztorze, z których zwykle strzelają podczas uroczystości kościelnych. Mejer rzekł do mnie: jedźmy prędzej, aby nie pomyślano, że kusimy się owładnąć tą straszną baterią. Tak żartując, pojechaliśmy dalej, ale proszę sobie wyobrazić zdziwienie moje, kiedy w biuletynie bitwy naraz wyczytałem, że te straszne działa wziętemi zostały przez majora Szepielewa, który za ten czyn waleczny ozdobiony został krzyżem św. Jerzego (św. Georgja)“.

O bitwie samej Engelhardt pisze (str. 109): „Skorośmy wstąpili na linię bojową, rozpoczęto kanonadę przeciwko reducie nieprzyjacielskiej. Polacy opuścili redutę (tu zginął od kuli Chomentowski), uniosłszy wszystkie działa, oprócz jednego, które ugrzęzło w błocie... Dwom pułkom kawaleryi naszej rozkazano atakować kawaleryę narodową. Za kawaleryą stał batalion piechoty, a kiedy pułki nasze rzuciły się do ataku, konie, ściskając się, sprawiły zamieszanie w linii, z czego korzystając nieprzyjaciel, zaczął razić jazdę naszą wystrzałami działowemi, kawalerya zaś narodowa rzuciła się na oba jej skrzydła i spędziła z placu jazdę naszą, goniąc za uciekającymi. Derfelden kazał z dział palić na swoich i nieprzyjaciół, pomięszanych z sobą, co zmusiło naszych do zatrzymania się, a polską kawaleryę do zaniechania pogoni. Na tem się skończyła ta utarczka z niewielką stratą naszą; nieprzyjacielowi zabito ze 300-tu ludzi, pomiędzy którymi pułkownika (Chomentowskiego), zajęto redutę i dość znaczną liczbę kosynierów wzięto do niewoli“.

Kopeć, kończąc dokładny opis bitwy (str. 40), powiada: „Słowem, generał Zajączek, mając tylko 6000 regularnego wojska, przez mądre obranie pozycyi ścieśnionego czoła i przytomność przezorną w samem manewrowaniu, całodzienny wytrzymawszy atak 20.000 przeszło nieprzyjaciół, unieśmiertelnił ten dzień w pamięci swych rodaków. [1]) — Generał Zajączek takowym odporem wstrzymawszy postęp wojsk nieprzyjacielskich, zapewniwszy sobie trakt lubelski, który chciał Derfelden gwałtem opanować, postępował dalej bez obawy“.

Wysławszy Liberadzkiego z 500 wojska na Wołyń dla uczynienia tam powstania, po otrzymanym od Kościuszki (10-go czerwca) rozkazie przeprawił się Zajączek przez Wisłę i z następującymi na Kościuszkę Prusakami i Moskalami stoczył bitwę uporczywą a chlubną dla oręża polskiego pod Gołkowem i połączył się z Kościuszką, który mu pospieszył z pod Raszyna na odsiecz, wprowadzony został do okopów warszawskich (Królikarnia).

Najboleśniejsza, najdotkliwsza była (15 czerwca) utrata Krakowa, w ślad po bitwie Szczekocińskiej, wskutek zdrady komendanta Wieniawskiego i nieporadności Rady krakowskiej, za co sądem wojennym (3-go lipca pod Pracką Wolą) Wieniawski i pomocnik jego Kalk zostali skazani na powieszenie, co po potwierdzeniu przez Kościuszkę dokonanem zostało *in efigie.* 4 lipca, tamże.

Jak wówczas przerażeni zostali w kraju temi wypadkami, oto, co pisze w pamiętniku swoim hrabina Urszula Tarnowska (str. 82 Arch. Wróblewieckie. Z. 1): „Te trzy wkrótce po sobie następujące zdarzenia wszystkich o rozpacz gwałtowną przywiodły; zdawało się, że obłoki już spadły i przywaliły dźwigającą się potęgę Polaków, którzy bez sił, bez pomocy, dwoma nieprzyjaciółmi i trzecim neutralistą — a w duszy nieprzyjaznym, obarczeni, już się dźwigać nie będą mogli“.

Malkontenci intrygują w Warszawie.

Już ze śmiercią Sobieskiego rozpoczął się był Polski upadek godności narodowej, upadek cnót, upadek nauk, wyzucie się z obowiązków względem Ojczyzny. Jak prawa fizyczne w naturze, tak i prawa moralne w pojedyńczych ludziach, w społeczeństwach i w narodach bez zgubnych następstw, bezkarnie zapoznane być nie mogą. Musiała więc nastąpić katastrofa.

Ojczyzny w sercach nie było, a więc i nie stało Ojczyzny. Była wprawdzie jeszcze Polska, ale Ojczyzny już nie było, bo Polska nie była już Ojczyzną dla tych, co stali na czele narodu, co kierowali sprawami polskiemi, bo oni zamiast Polski, zamiast Ojczyzny, siebie samych za cel mieli, i swoje osobiste sprawy, swoje widoki, swoje korzyści nad Ojczyznę przekładali i przekupieni, pomagali nieprzyjaciołom do zguby Polski.

Ostatecznie Poniatowski przez swoją nikczemność, przez swoje życie rozpustne, intrygi i swoje zobowiązania się służalcze względem Moskali, moralnie i materyalnie zaprzedany Moskalom, sponiewierał godność królewską, skaził, zatruł życie narodowe — tak dalece, że w chwili ostatniej, ostatniego ratunku Ojczyzny, zamiast zjednoczyć się szczerze z Kościuszką, na każdym kroku paraliżowano jego działalność i niweczono usiłowania jego, aby podźwignąć Polskę. Niedosyć, że wszelkie rozporządzenia Kościuszki względem uzbrojenia (pospolite ruszenie, rekrutowanie) nie były sumiennie wykonane, ale i w zarządzie kraju stawiano mu największe przeszkody. Nie śmiano wprawdzie wprost przeciw samemu Kościuszce wystąpić, ale pokątnie przeciw niemu intrygowano, ale tych, których Kościuszko sobie wybrał za pomocników, którzy mu byli oddani, starano się zdepopularyzować, skompromitować, oczernić, — i wreszcie broń z rąk narodu wytrącić. Fatalne zaślepienie, powiedzmy raczej: ostateczne znikczemnienie.

Wypada teraz z porządku rzeczy rozplątać węzełki intryg malkontentów, które późniejsi pisarze, przeciwni poświęceniu się dla Ojczyzny, przeciwni narodowym powstaniom — umyślnie, w złej wierze, jeszcze bardziej zawikłali, gwoli swej myśli fałszując narodowych powstań historyę.

Ale wpierw musimy udowodnić, cośmy wyżej powiedzieli żeby nas nie posądzono o bezzasadne zarzuty, mianowicie o służalczem zobowiązaniu się Poniatowskiego względem Moskali. W tym celu podajemy dokument, o którym wprawdzie wspomniał już Szujski, ale tylko jakby w nawiasie. Kalinka mógł o nim wiedzieć z Sołowiowa, ale przemilczał. Schmitt podał tylko w streszczeniu. Szujski (T. IV, str. 472) bez żadnych komentarzy powiada: „król wystawia 16 maja rewers, że za zapewnienie korony, wspólnie z Saldernem działać będzie“. (NB. nie 16, ale 9 maja). Nader ciekawy ten rewers przytaczamy w całości pierwszy raz z poświadczonej, autentycznej kopii, w dosłownem tłómaczeniu z francuskiego języka, w jakim był napisany.

„Na zapewnienie, które mi dał ambasador J. C. M. Imperatorowej Wszechrosyi Pan Saldern o stałej chęci swojej dostojnej monarchini — utrzymania mnie na tronie polskim bez względu na wszystko *(à tout prix)*, i że jest gotowa wszystko uczynić, co niezbędne dla powściągnienia umysłów w kraju i dla uspokojenia mego królestwa, — użyć wszelkich usiłowań dla położenia końca wszelkim zaburzeniom i wszelkim niepokojom, wywołanym przez przeróżne prądy; — wskutek objaśnień, które mi dał wyżej rzeczony ambasador o sposobach, które Jej Cesarska Mość zamierza użyć; — dodając, że wszystkich moich przyjaciół, których zjednam sobie, uzna za swoich przyjaciół, a ci będą się zachowywać jako ludzie szczerze do nas przywiązani; — i że będzie miała wzgląd na moje przedstawienia co do sposobu uspokojenia Polski, — obowiązuję się najchętniej *(je m'engage de bon coeur)* radzić się [1]) Jej Cesarskiej Mości we wszystkich wyżej rzeczonych kwestyach, i działać zgodnie po bezpośredniem z Nią porozumieniu się, albo z Jej wyżej rzeczonym ambasadorem; — poddając się *(en me prêtant)* również w tym celu i w takiż sam sposób

[1]) W raporcie o bitwie pod Chełmem, Zajączek mówi: „nie mogę przepomnieć akcyi vice brygadyera Rozwadowskiego, który w czasie nacisku Moskali, gdy konie od armaty jednej poplątane i znarowione ciągnąć nie chciały, sam zsiadł z konia, a za jego przykładem więcej żołnierzy, i tak na ręku prawie armatę z przed nieprzyjaciela uratowali.

[1]) „O Zajączku Kniaziewicz odzywał się z szacunkiem, wysoko cenił jego wojskowe zdolności“. (Bronisław Zaleski. Rocznik Paryski, str. 20, 1866).

[1]) To zobowiązanie radzenia się we wszystkiem Katarzyny, Poniatowski ściśle i później dotrzymywał. Jakoż na Sejmach, gdy poruszane były sprawy, o których, jak sądzi Katarzyna, nie miał pewności, wysyłał do niej kuryera a sam udawał chorego, i na sesye nie przychodził, aż dopiero po otrzymanej od Katarzyny odpowiedzi. Z tego powodu krążył wierszyk:

Co za nieszczęsna dla narodu dola
Wśród obrad słabość napadła na króla.
Ufać należy, że słabość się skróci,
Gdy lekarz z radą z Petersburga wróci.

i że wszędzie, gdzie tylko polskie bije serce, łączy się ono duchem z nami, aby Tobie, mości książę, oddać należną cześć i wynurzyć naszą głęboką wdzięczność za to, żeś podniósł i na nowo wsławił naród polski. „Bo Ty kochasz naród, chcesz go dźwignąć, uszczęśliwić, chcesz nim cały świat zadziwić.“ A chociaż za Twe mężne, śmiałe, gorące, patryotyczne wystąpienie doznawałeś niekiedy goryczy i przykrości, to niech Ci to służy za pociechę: że nam wszystkim serca aż rosną, że o Polakach na świecie mówią tak głośno. Przyjm więc życzliwie ten słaby dowód naszej czci, wdzięczności i uwielbienia, który Ci składa naród polski na chwałę dla Twego pełnej sławy rodu i mienia.“

Z kolei w imieniu rolników złożył hołd patryotyzmowi ks. Sapiehy p. Zygmunt Dembowski, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego, poczem zabrał głos wzruszony do głębi prezes Kościuszkowskiej wystawy.

Zaznaczył na wstępie, że jest tylko małym robaczkiem bezsilnym i że czwartej części nawet tego, co dokonano na wystawie, nie potrafiłby zrobić, gdyby nie kraj, ta dusza — która pchała wszystkich naprzód. „Myśmy tylko czeladzią byli, wykonaliśmy świętą wolę narodu“. Następnie złożył szczere podziękowanie tym wszystkim, którzy adres podpisali, a dalej powiedział: „Nie daliśmy sobie jeszcze wydrzeć poszanowania dla przeszłości. Zaczęliśmy jednak upadać w myśli dla przyszłości i dlatego stworzyliśmy wystawę, która pokazała, że myślimy o przyszłości i że w pochodzie cywilizacyjnym stoimy na równi z tymi narodami, którym dobrze się wiedzie. Monarcha austryacki pokazał, że naród zdobyć sobie można sercem tylko a nie bagnetami i pieniądzmi — powinien on być wzorem dla innych. Jeżeli wystawa tak świetnie się udała to jest to zasługą tych wszystkich, którzy ją stworzyli i którzy, począwszy od Marchwickiego, oddali się wystawie ciałem i duszą i byli mi tak bliscy, jak gdyby byli moimi krewnymi. Oni to zasługują na gorącą podziękę“. *(Oklaski)*. Zakończył: „Bóg wam zapłać — zanieście szczerą podziękę tym wszystkim, których reprezentujecie“.

Następnie jeszcze odczytał p. Dembowski tekst adresu i spis delegatów. Telegramów z całej Europy nadeszło przeszło 200.

Na tem zakończyła się uroczystość, a ks. Sapieha zaprosił zebranych na przekąskę do stołów zastawionych w jadalnym pokoju.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 30 stycznia.

W dalszym ciągu rozprawy nad sprawozdaniem z e s z k ó ł ś r e d n i c h przemawiał dzisiaj prezes akademii St. T a r n o w s k i. Sprzeciwił on się żądaniu p. Popowskiego, aby w szkołach średnich zaprowadzono p r z y m u s o w ą naukę języka ruskiego i omagać się ustawy, aby obu językówk rajowych uczono przymusowo. Uwagi więc p. Popowskiego wydają się mowcy niepraktyczne i nie do podnoszenia w tych czasach, nie do podnoszenia u nas.

Dalej oświadczył mowca, iż uznaje za pożądaną zmianę przepisów egzaminacyjnych dla kandydatów stanu nauczycielskiego, ale nie uważa za odpowiednie przeprowadzenie tej zmiany w ten sposób, jak proponuje wniosek komisyi szkolnej. Zdaniem mowcy bowiem trudno wymagać od ucznia, wstępującego na filozofię, aby z a r a z u w s t ę p u[1]) zdeklarował się, czy chce poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu i jaką grupę przedmiotów dla siebie wybiera, a również uważa mowca za niepraktyczny. a nawet niemożliwy rozdział egzaminu z poszczególnych grup na częściowe egzamina. Rezolucyi tej przeto będzie się sprzeciwiał.

Sprzeciwił się poglądom jego pos. Jerzy C z a r t o r y s k i, przyznając słuszność posłowi Popowskiemu, iż sprawę wzajemnego uczenia się języków krajowych, traktowaną w Sejmie przed 8 laty, na nowo poruszył i pragnie posunąć ją nawet poza granicę kraju. Nie podlega wątpliwości, że utrakwizm byłby znakomitym środkiem zbliżenia ludów. Skoro nawet względem nauki języka niemieckiego istnieje przymus, to rzecz osobliwa, aby wyjątek z pod przymusu stanowiły właśnie języki krajowe. Dla tego życzyć należy, aby myśl utrakwizmu kiełkowała dalej.

[1]) A kiedyż się ma zdeklarować? Czy dopiero po ukończeniu studyów filozoficznych, które go do zawodu nauczycielskiego nie przygotują. *Przyp red*

Przyjęto bez rozprawy z a m k n i ę c i e r a c h u n k ó w f u n d u s z u p r o p i n a c y j n e g o za rok 1893. Majątek zarodowy jego wynosi dotąd 5.934.000 złr. Na r. 1895 preliminowano dochody brutto 4.678.183, wydatki 4,429.898 złr. Podatek dochodowy wymierzono funduszowi w wysokości 553.890 złr., tj. więcej niż dwie trzecie części czystego dochodu.

Na koszta poszukiwań historycznych w a r c h i w a c h w a t y k a ń s k i c h i innych uchwalono na dalsze trzy lata po 1.500 złr., wypłatnych do rozporządzenia Akademii umiejętności.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału o wynikach a k c y i r a t u n k o w e j w roku 1893 i 1894 dla powodziami dotkniętych. Okazuje się, że rząd nie dał 300.000 złr., o które Sejm upraszał, a Wydział krajowy przekroczył otworzony sobie kredyt o 6 200 złr., bo musiał w maju i czerwcu r. 1894 spieszyć z nową pomocą.

Resztę uchwał, powziętych na dzisiejszem posiedzeniu, przesłałem wam telegraficznie. Posiedzenie zamknął marszałek o godzinie pół do 3

W sprawie uchwalonej na wczorajszem posiedzeniu sejmowem stałej posady d y r e k t o r a k r a j o w e g o b i u r a k o l e j o w e g o, pisze nam nasz korespondent (=) lwowski:

Na posiedzeniu dnia 30 stycznia b. r. ustanowił Sejm na wniosek Wydziału krajowego stałą etatową posadę dyrektora krajowego biura kolejowego, upoważniając zarazem Wydział krajowy do nadania takowej p. K. Zaleskiemu, b. inspektorowi generalnemu Towarzystwa austr.-węg. kolei państwowych, który, jak donieśliśmy o tem w swoim czasie, objął przed kilkoma miesiącami prowizorycznie kierownictwo krajowych spraw kolejowych. Jest to początek przyszłej organizacyi krajowego urzędu kolejowego, w którym jakkolwiek dotąd nie ma jeszcze nawet prowizorycznego etatu urzędników, to nie ulega wątpliwości, że takowy z czasem kreowany być musi. Według dzisiejszego stanu, przedstawionego Sejmowi przez Wydział krajowy, w biurze kolejowem pracują oprócz dyrektora 2 referenci 1 inżynier, 1 starszy i 1 młodszy technik, 2 rysowników, 1 manipulant i 2 dyetaryuszy kancelaryjnych. Pierwszy z dwu wymienionych referentów, któremu Wydział krajowy poruczył sprawy kolejowe od czasu ich powstania, i który, prowadząc takowe, właściwy wytworzył obraz przyszłej akcyi na tem polu i dzisiejsze podstawy tej akcyi przygotował (jest nim nadinżynier Świtkowski), — pełni obowiązki referenta biura kolejowego tylko czasowo, gdyż należy do stałego etatu urzędników w innym dziale administracyi Wydziału krajowego i jako taki, do funkcyj przeznaczenia etatowego w odpowiednim czasie prawdopodobnie powróci. Drugi referent, jakoteż inżynier i reszta personalu biura kolejowego są przez Wydział krajowy prowizorycznie przyjęci i nie mają jeszcze ostatecznie określonego zakresu urzędowania. Otóż w miarę szybkiego teraz rozwoju spraw kolejowych w Wydziale krajowym, nieunikniona będzie tworzenie posad z wyznaczonym zakresem czynności w biurze kolejowem, przez co organizacya tego biura choćby z prowizorycznym na razie, ale zwiększonym etatem, samą siłą rzeczy nastąpi.

Przyjęcie deputacyj u cara Mikołaja II.

We wstępnym artykule omawiamy znaczenie p r z e m ó w i e n i a M i k o ł a j a II do deputacyj, które składały carowi życzenia z powodu jego zaślubin. Autentyczny tekst tego przemówienia brzmi jeszcze o wiele dosadniej od wczorajszego streszczenia telegraficznego. Car powiedział do deputacyj, jak następuje: „Cieszę się bardzo, że widzę tu was wszystkich razem, składających mi życzenia z powodu moich zaślubin. Zupełnie przekonany jestem o szczerości waszych uczuć, które ożywiają każdego prawdziwego Rosyanina Ale doszło do mojej wiadomości, że w niektórych ziemstwach pojawiły się głosy i nadzieje urzeczywistnienia n i e d o r z e c z n y c h m r z o n e k, gdyż sądzono, iż z i e m s t w a b ę d ą m i a ł y u d z i a ł w d e c y d o w a n i u s p r a w p a ń s t w o w y c h. Niechaj więc każdy wie, że wszystkie moje siły poświęcam pracy nad dobrem mojej ukochanej Rosyi, ale zarazem u t r z y m a m r ó w n i e s t a n o w c z o i n i e z m i e n n i e, j a k m ó j n i e o d ż a ł o w a n y o j c i e c, n i e o g r a n i c z o n e s a m o w ł a d z t w o“.

Ciekawa rzecz że jak donoszą telegramy, marszałkowie szlachty i inni członkowie deputacyj zaraz po przyjęciu u cara udali się do soboru kazańskiego i zamówili n a b o ż e ń s t w o d z i ę k c z y n n e, którego natychmiast wysłuchali, z a t o, ż e c a r p o s t a n o w i ł w y t r w a ć p r z y z a s a d z i e a u t o k r a t y c z n e j. Zapewne inicyatorem tego nabożeństwa był P o b i e d o n o s c e w lub ktoś z jego obozu, który ułożył taką manifestacyę, ażeby przekonać cara, że Rosya pragnie utrzymania bez zmiany władzy autokratycznej. W każdym razie jest to objaw niezwykły i w wysokim stopniu charakterystyczny ze względu na stan umysłów w Rosyi i sztuczny stosunek pomiędzy ludem a monarchą.

O szczegółach przyjęcia deputacyj przez cara petersburskie telegramy dzienników warszawskich donoszą, co następuje:

We wtorek o godzinie drugiej po południu w Pałacu Zimowym odbyło się składanie życzeń carowi i carowej przez przybyłe deputacye.

Deputacye szlachty, ziemstw, zarządów miejskich i wojskowe zgromadziły się w salach Mikołajewskiej i Małej. Tu przybyli również ministrowie: spraw wewnętrznych, Durnowo, i wojny, Wannowski, i kilku innych dostojników. — We wspaniałej sali Mikołajewskiej, poczynając od drzwi, prowadzących do sali koncertowej, w dwu szpalerach w głąb sali ku drzwiom sali Małej, stały deputacye: z prawej strony deputacye szlachty a za niemi, dalej, deputacye z miast; po lewej stronie, naprzeciw szlachty, stały deputacye ziemstw, a dalej w tej samej linii stały deputacye wojskowe.

Poza deputacyami na stołach były ustawione drogocenne tace z chlebem i solą, obrazy świętych i różne dary deputacyj. Pomiędzy niemi zwracał na siebie uwagę tryptyk, artystycznie wykonany, od szlachty gubernii kostromskiej, wytwornie wykończony robotą filigranową i ozdobiony emalią. W środku umieszczono obraz Najświętszej Maryi Panny Teodorowskiej; po lewej obraz świętej męczennicy carycy Aleksandry, a z prawej świętego Mikołaja Cudotwórcy; ponad tem postać Zbawiciela. Od strony zewnętrznej na tle rubinowem rozrzucone były ozdoby emaliowane. Prócz tryptyku, deputacya szlachty kostromskiej doręczyła adres i ofiarowała 1 500 rs. na budowę cerkwi — szkoły na Syberyi.

Obok tryptyku kostromskiego stał tryptyk od szlachty gubernii kurskiej. Obok obrazu Matki Boskiej Kurskiej są umieszczone figury Apostołów, z boku zaś św. Mikołaja Cudotwórcy i carycy Aleksandry męczennicy. Wszystkie obrazy obsypane drogiemi kamieniami: szmaragdami, szafirami, brylantami i perłami. Na stronie zewnętrznej herb państwa i herb heski, oraz obrazy ewangielistów. Nadto szlachta kurska wręczyła adres i ofiarowała 24.000 rs. na stypendya od szlachty dla nowo utworzonego instytutu imienia Kseni. Marginesy adresu są ozdobione wspaniałym monogramem z inicyałów carskich ze srebra.

Piękna taca z solniczką od szlachty astrachańskiej, ze złota, ozdobiona pięknemi kwiatami srebrnemi.

Szlachta besarabska ofiarowała obrazy Zbawiciela i Matki Boskiej, w pięknych sukienkach, ozdobionych perłami i emalią.

Złota taca emaliowana od szlachty jarosławskiej, ozdobiona herbem państwa i gubernij, przykryta ręcznikiem.

Taca od szlachty gubernii wileńskiej, srebrna, pozłacana, ozdobiona medalami z herbami, w środku herb państwa, po brzegach na emalii kwiaty granatu na gałązkach laurowych ze srebra, wśród których umieszczone są korony cesarskie.

Ogólną uwagę zwracał na siebie obraz od szlachty wołogodzkiej, artystycznie emaliowany, przedstawiający świętych: Gurja, Symeona, Awiwy, orędowników małżeństwa, wedle podań ludowych

Szlachta podolska ofiarowała artystyczny, emaliowany tryptyk z obrazami św. Mikołaja Cudotwórcy i carycy Aleksandry.

Wśród tych drogocennych tac i obrazów wyróżniał się obraz w płaskorzeźbie na topazie permskich męczenników w złotej oprawie, który to topaz niegdyś ważył 20 funtów. Ofiarowano także artystyczną szkatułkę miniaturową, ozdobioną na wierzchu emalią niebieską, na której umieszczono godła wojskowe wojska kozackiego. W podarunku tym orenburskiego wojska kozackiego umieszczono piękną białą orenburską chustkę, wielkości dziesięciu kwadratowych arszynów.

Był tu także i tryptyk od orenburskiego wojska kozackiego z obrazami św. Mikołaja Cudotwórcy i wielkiego męczennika Jerzego Zwycięzcy. Obrazy świętych i tryptyk ozdobione są syberyjskiemi drogiemi kamieniami. Oprócz tego znajduje się tam jeszcze złocony obraz i tryptyk roboty filigranowej, ozdobiony emalią różnokolorową od uralskiego wojska kozackiego. W tryptyku tym kopia obrazu św. Michała Archanioła ze sztandaru św. Jerzego; po bokach i na drzwiczkach obrazy św. Mikołaja Cudotwórcy i wielkiej męczennicy carycy Aleksandry. Te trzy obrazy malowane są na srebrze. Po zamknięciu tryptyku z boków obrazu środkowego znajdują się: widok Siczy i wizerunek atamana nakaźnego wojska uralskiego. Nad tryptykiem znajduje się korona carska, ozdobiona perłami i brylantami, pod nią napis: „Bóg z nami.“ Pod obrazem napis: „Wierni poddani, kozacy uralscy.“

Również zwraca uwagę piękny emaliowany tryptyk od dwu pokrewnych wojsk: syberyjskiego i siemireczyńskiego z obrazami św. Mikołaja Cudotwórcy i św. Jerzego wielkiego męczennika. Następnie wyróżniała się srebrna taca roboty kaukaskiej z trzema solniczkami od Osetyńców, ozdobiona emalią i medalionami, orzechowa drewniana taca rzeźbiona od Inguszów, zdobna w narzędzia rolnicze i połamane godła wojskowe. Były tam i złote kosy i sierpy i połamane strzelby i szable.

Od kawardyńców złocona taca z chlebem i solą. Ziemstwo gubernialne chersońskie ofiarowało cudowny obraz Matki Boskiej Hasperowskiej, kuty w srebrze w stylu bizantyńskim. Obraz ten zdobią perły i szafiry. Ziemstwo gubernialne twerskie ofiarowało tacę mahoniową rzeźbioną z ozdobami srebrnemi oraz wielką pięknie odrobioną solniczkę srebrną i obraz złoty z XIV wieku św. Mikołaja Cudotwórcy. Ziemia wojska dońskiego złożyła tryptyk, ozdobiony na piedestale herbem, ornamentami, obrazami Matki Boskiej Dońskiej, św. Mikołaja Cudotwórcy i wielkiej męczennicy carycy Aleksandry. Matka Boska ozdobiona jest perłami i drogiemi kamieniami.

Kupiec z Kazania, Galejew, ofiarował carowej wschodnie buty i pantofle haftowane srebrem, zaś carowi takie same pantofle.

Ziemstwo wiackie ofiarowało tryptyk z wizerunkiem miejscowego obrazu św. Mikołaja Wielkoreckiego. Miasto Wiatka ofiarowało tacę rzeźbioną z drzewa, roboty miejscowej, oraz ręcznik jedwabiem haftowany, roboty miejscowego klasztoru żeńskiego.

Ziemstwo gubernialne riazańskie ofiarowało kosztowną tacę złotą z malowidłem, wyobrażającem archiepiskopa riazańskiego, Teodoryta, posła soboru ziemskiego, jak potęgą swego słowa nakłania wybrańca ziemi ruskiej, Michała Teodorowicza Romanowa, do przyjęcia korony rosyjskiej.

W sali małej urządzony był bufet. O godzinie 2 do sali mikołajewskiej wszedł car Mikołaj w asystencyi ministra dworu, ministra spraw wewnętrznych, pomocnika ministra dworu, barona Frederyksa, marszałka dworu, hr. Benkendorffa. Pochód otwierał wielki mistrz ceremonii, ks. Dołgoruki. Car był w mundurze pułkownika pułku preobrażeńskiego, ze wstęgą orderu św. Andrzeja.

Na środku sali car Mikołaj przemówił do deputacyj. Przemówienie to, przytoczone wyżej w dosłownym przekładzie, przyjęto długiemi okrzykami „hura!“ Następnie car przeszedł do sali koncertowej, a wkrótce ukazała się także carowa, która miała na sobie wstęgę św. Katarzyny. Rozpoczęło się składanie życzeń przez deputacye. Za carową stały: ochmistrzyni dworu, ks. Golicyna i dama dworu, hr. Lamsdorf. Najpierw składały życzenia deputacye od szlachty, następnie deputacye wojskowe, od ziemstw i miast. Przedstawiali je ministrowie spraw wewnętrznych i wojny. Przy składaniu obrazów świętych car całował je. Deputacyj od szlachty było 49, od ziemstw 26, od miast 131, wojskowych 22. Po skończeniu składania życzeń car i carowa udali się do pokojów wewnętrznych. Przyjęcie deputacyj trwało do godziny 5.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 stycznia.

W komisyi, której Sejm czeski poruczył wnioski, zmierzające do zmiany statutu krajowego i ustawy wyborczej, p. Russ wniósł zapowiedziany przez siebie projekt ustawy o narodowych kuryach. Projekt ten jest echem wiedeńskich punktacyj ugodowych. Różni się on jednak zasadniczo od projektu utworzenia kuryj narodowych, objętych owemi punktacyami. Podział na kurye nie sięga bowiem do wyborców i nie dzieli ich na dwa ciała, różniące się narodowościami, ale dzieli tylko sam Sejm na trzy grupy, z których jedna obejmować ma posłów z okręgów czeskich, druga posłów z okręgów niemieckich, a trzecia wyłącznie posłów, wybranych przez posiadaczy wielkiej własności. Projekt p. Russa nie zmierza wcale do zapewnienia obu narodowościom odpowiedniej reprezentacyi w Sejmie i zapewnienia kuryom narodowościowym zbiorowego głosu w sprawach narodowościowych, ale zmierza tylko do tego, aby przy wyborach do Wydziału krajowego i innych ciał, do których Sejm wysyła swoich reprezentantów, każda z trzech nowych kuryj wybierała odpowiednią część owych reprezentantów. Również p. Russ nie dzieli ani Wydziału krajowego, ani innych ciał na senaty narodowościowe i nie rozdziela między nie agend. Rozchodzi mu się tylko o to, aby Niemcy mieli w Wydziale krajowym i innych organach, wybieranych przez Sejm, odpowiednią reprezentacyę, co dziś wobec przewagi Czechów w Sejmie i w każdej dotychczasowej kuryi jest niemożebnem. Na żądanie p. Russa i jego projekt zgodzili się w zasadzie tak Staroczesi, jak reprezentanci wielkiej własności, a Niemcy popierają go oczywiście jednomyślnie. Zasadniczo przeciwnymi są zatem tylko Młodoczesi. Wśród Staroczechów odzywają się jednak głosy przeciw kuryi wielkiej własności. Posłowie staroczescy domagają się, aby reprezentantów wielkiej własności rozdzielić między kurye narodowe i rzeczywiście trudno wobec podziału na kurye narodowe uzasadnić utrzymanie kuryi wielkiej własności która nie ma przecież odrębnych narodowych interesów. Wszak sam p. Russ mówi o wyborze jednego członka Wydziału krajowego przez ogół posłów i w tym wyborze leży właśnie gwarancya utrzymania w Wydziale krajowym i innych organach stosunku, odpowiadającego składowi Sejmu. Utrzymanie kuryi wielkiej własności jest tylko spekulacyą Niemców, obliczoną jak to przyznał p. Russ, na pozyskanie większej liczby mandatów dla Niemców. Sprawa poruszona przez p. Russa nie doczeka się zapewne załatwienia w bieżącej sesyi wskutek braku czasu, a tak spełnią się życzenia tych reprezentantów wielkiej własności, którzy domagali się, aby tę kwestyę pozostawić przyszłemu Sejmowi do rozstrzygnięcia.

Z Węgier.

Stronnictwo katolickie na W ę g r z e c h ukonstytuowało się nareszcie, jednak nie pod nazwą pierwotnie proponowaną „katolickie stronnictwo ludowe“, lecz pod nazwą „stronnictwo ludowe“. Równocześnie ogłoszono program, który określa cele i tendencye stronnictwa. Na samym czele zamieszczono dążenie do rewizyi ustaw o ślubach cywilnych i o prowadzeniu metryk przez urzędników świeckich. W następnym punkcie program zapowiada opozycyę przeciw projektom ustaw i rozporządzeniom rządowym, sprzecznym z duchem chrześcijanizmu, lub które zagrażają zgodzie pomiędzy wyznaniami. Stronnictwo domaga się dalej autonomii kościoła katolickiego i wydania katolickich funduszów i fundacyj, zapowiada obronę wolności nauczania. Pod względem ekonomicznym program obiecuje popierać interesa rolników a w szczególności rolników drobnych i dążyć do przeprowadzenia ustaw ułatwiających tej części ludności byt i rozwój. W szczególności stronnictwo ma dążyć do tworzenia subwencyonowanych przez rząd towarzystw kredytowych dla rolników i rękodzielników, do zmiany ustaw podatkowych i uwolnienia minimum majątku potrzebnego do egzystencyi od podatku, a zaprowadzenia podatku giełdowego, oraz do uproszczenia wymiaru i poboru podatku. W kierunku socyalnym objęto programem dążenie do uregulowania stosunku pomiędzy robotnikami a pracodawcami, rozszerzenia zabezpieczenia robotników i zaostrzenia przepisów o spoczynku. W kwestyi reformy administracyi stronnictwo dopiero później sformułuje swoje stanowisko, gdy rząd wniesie odnośne projekty. Natomiast program domaga się usunięcia nadużyć przy wyborach i uznaje dotychczasowy census podział na okręgi wyborcze i sposób przeprowadzenia wyborów za niedostateczne, oraz przyrzeka dążyć do ich zmiany. W końcu zapowiada nowe stronnictwo, że wobec narodowości niemadziarskich okazywać będzie życzliwość i przyrzeka popierać ich żądania, o i l e m o ż n a j e p o g o d z i ć z j e d n o ś c i ą p a ń s t w a i j e g o n a r o d o w y m c h a r a k t e r e m. Program ten przypomina mowy kandydackie, w których właściwe zamiary pokrywają starannie przyrzeczenia mające jednać zwolenników. Obietnice czynione narodowościom wobec równoczesnego zastrzeżenia na rzecz jego jedności i narodowego charakteru, są wreszcie pułapką, na którą wpaść mogą tylko niedoświadczeni. Podpisaćby je mogli z tem zastrzeżeniem nawet najzacieklejsi szowiniści madziarscy.

Z Paryża.

Organa opozycyjne coraz gwałtowniej zaczepiają ministerstwo R i b o t a. Nazywają je ministerstwem rozwiązania Izby, kreacyą Blovitza, gabinetem lokajskim, protekcyjnie osłaniającym panamistów itp., a zarazem dają do zrozumienia, że po rozwiązaniu Izby przyjdzie kolej już nie na wybór nowego prezydenta, ale na rewolucyę. *Matin* formalnie ją zapowiada. *Soleil* pisze: Słyszymy już tętent konia, nie wiadomo tylko, kto na nim jedzie; spokój jest złudzeniem. Zapewne, że w głosach tych jest wiele przesady; ale w każdym razie dowodzą one podniecenia umysłów i świadczą o wojowniczym nastroju opozycyi.

Dzienniki podają kilka interesujących szczegółów z przeszłości nowomianowanego ministra marynarki wiceadmirała B e s n a r d a. Urodził się w 1833 roku, był uczniem szkoły marynarskiej i pierwsze lata służby morskiej spędził na wodach wschodnio-azyatyckich. W 1880 roku, kiedy powstało ministerstwo G a m b e t t y, ówczesny minister marynarki G o n g e a r d mianował kapitana okrętu B e s n a r d a szefem sztabu generalnego marynarki. Po upadku ministerstwa Gambetty Besnard otrzymał dowództwo na morzu Śródziemnem i we wschodniej Azyi. W 1892 r. mianowany został wiceadmirałem i prefektem morskim w Breście. *Journal des Débats* przedstawia go jako człowieka wysoko wykształconego i osobistość pod każdym względem wybitną.

Kronika.

Kraków, 31 stycznia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłało grono nauczycieli 5-klasowej szkoły męskiej w Andrychowie kwotę 3 złr. zamiast wieńca dla ś. p. Stefanii Koloszkówuej.

H. W. G. złożył po 50 ct. dla Tow. „Szkoły ludowej“, na gimnazyum cieszyńskie i na szkołę polską w Biały.

Ks. biskup Puzyna dziś rano przybył z Wiednia do Krakowa.

Zarząd krak. Tow. „Oświaty ludowej“ otrzymał za pośrednictwem prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie podziękowanie ministerstwa sprawiedliwości za bezinteresowne zasilanie książkami biblioteki więziennej w Rzeszowie.

Na dochód budowy szkoły polskiej w Biały, tam, gdzie jej ani jednej nie ma, gdzie w tym roku 200 dzieci polskich nie przyjęto do niemieckich szkół *(Schulvereinów)*, oraz na otwarcie bezpłatnej wypożyczalni książek, wygłosi odczyt prof. Czesław Pieniążek „Na tle ojczystych dziejów i literatury“ w niedzielę 3 lutego o godz. 3 po południu w auli uniwersyteckiej. Bilety nabywać można w księgarni p. A. Krzyżanowskiego.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędzie w d. 2 lutego b. r. o godz. 3 po południu w sali Rady miasta XXIX-te doroczne walne zebranie, na które swych członków zaprasza.

Z chóru akademickiego. Członkowie krakowskiego chóru akademickiego urządzili w ubiegłym sezonie letnim zbiorową wycieczkę do polskich zdrojowisk zachodniej Galicyi, koncertując pod batutą p. Michała Świerzyńskiego, autora kantaty Kościuszkowskiej. Występy te cieszyły się wszędzie żywem zainteresowaniem się i sympatyą słuchaczy, zwłaszcza z Królestwa. Na ostatniem posiedzeniu polecił wydział chóru akademickiego skarbnikowi p. Józefowi Matkowskiemu, słuchaczowi medycyny, złożyć na ręce redakcyi *N. Reformy* 30 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie i 20 złr. na Tow. „Szkoły ludowej“, zaś na ręce rektora dra Korczyńskiego kwotę 25 złr. na instytucyę „domu akademickiego“, które to sumy uzyskano jako czysty dochód z wspomnianej wycieczki. *W. Prz.*

Festyn lodowy w ogrodzie krakowskim odbędzie się, w razie sprzyjającej pogody, w sobotę 2 lutego o godzinie 4 po południu. Zabawę urozmaicą ognie sztuczne, rzęsiste oświetlenie ogrodu i koncert 2-ch muzyk wojskowych.

Występ słynnego czeskiego kwartetu odbędzie się nieodwołalnie jutro w piątek w sali hotelu Saskiego. Koncert ten, jak wiadomo, urządzony staraniem Towarzystwa muzycznego, daje możność słyszenia znakomitych gości po cenie bardzo przystępnej, bo 1 złr. za krzesło, a 50 ct. za wstęp. Bilety wydaje kancelarya Towarzystwa (plac Szczepański l. 3), a wieczorem przy wejściu do sali.

† Zofia Czop. Mała drużyna przyjaciół i życzliwych odprowadziła w dniu 29 bm. na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki zmarłej w dniu 27 b. m.

---

co do wynagrodzenia naszych wspólnych przyjaciół i rozdawania wielkich urzędów i korzystnych królestwa posad, które zawakują, z zupełną ufnością, że Jej Cesarska Mość będzie postępować i każe postępować ze mną *(à mon egard)* z przyjaźnią, szczerością i poważaniem *(consideration)*, czego się spodziewam po tem wszystkiem, co mi oświadczonem zostało przez ambasadora“.

Fait et signé 9 maj n. style à Varsovie 1771.
Stanislas Auguste Roy.

Saldern otrzymawszy od Poniatowskiego ten rewers, wzajemnie dał mu od siebie następujący:

Ja niżej podpisany obowiązuję się słowem ambasadora:

1) że jej Cesarska Mość Wszech Rosyi i hrabia Panin Jej minister, będą jedynemi osobami w Rosyi[1]), którzy będą wiedzieli o rewersie podpisanym własnoręcznie przez J. kr. Mść. króla Polskiego i złożonym dzisiaj na ręce podpisanego, i że żaden dwór zagraniczny, ani n i k t z P o l a k ó w n i e b ę d z i e p o w i a d o m i o n y przez R o s y ę, ani przez podpisanego, — jednem słowem, że rewers ten i rzecz w nim zawarta zachowane będą w największym sekrecie;

2) że ten rewers będzie zwrócony w oryginale do rąk króla polskiego, gdy pokój będzie utwierdzony przez sejm pacyfikacyjny i że ten rewers będzie odesłany podpisanemu i okazany (*montré*) w oryginale królowi po upływie dwóch miesięcy:

3) że podpisany w przeciągu trzech dni wyda rozkaz zdjęcia sekwestru wedle listy, która będzie od króla dana;

4) że w moc instrukcyi i stosownie do zapewnień ustnie danych przez podpisanego, postępować on będzie w najzupełniejszej z królem polskim zgodzie, bez żadnych ograniczeń co do układu i środków uspokojenia, obiecując święcie *(religieusement)*, że nigdy nie ubliży względom należnym królowi polskiemu i odnoszącym się do spraw jego korony. (*relatifs aux interets de la Couronne*).

Fait á Varsovie le 9 maj n. s 1771. — Saldern.

Cóż znaczą wszystkie panegiryki i obrony Poniatowskiego przez K a l i n k ó w W o l s k i c h etc., wobec tych aktów, haniebniejszych od haniebnego buczackiego aktu? — Co znaczą poglądy romansowe B o b r z y ń s k i e g o o władzy królewskiej? ale jak o Ryczywole — zamilczeć wolę.

Dość powiedzieć, że chyba na świecie nie było sromotniejszego i winniejszego króla nad Poniatowskiego. Snać dobrze go Katarzyna poznała, kiedy narzuciła go Polsce — w celu jej ujarzmienia. Ale Czartoryscy? Czartoryscy myśleli o koronie dla siebie. Poniatowski, mistrz przebiegłości, oszukał ich, twierdząc, że gdy zostanie królem, Katarzyna wyjdzie za niego za mąż i tem związał im ręce, które niebacznie wyciągali do Katarzyny po koronę.

Bronisław Zaleski winszuje Czartoryskim, że nie otrzymali z rąk moskiewskich korony.

Wielka nauka dla tych, co wyciągają ręce do Moskali — *niepoprawni*.

Udowodniwszy powyższe nasze twierdzenie o przyjętych przez Poniatowskiego zobowiązaniach względem Moskali, co zarazem objaśnia, czego taki król i w r. 1794 w czasie powstania Kościuszki mógł się dopuścić, wracamy do rozwikłania intryg prowadzonych w Warszawie, a mających na celu zachwiać ustanowioną przez Kościuszkę władzę R a d y N a j w y ż s z e j.

(C. d. n.)
Bronisław Szwarce.

[1]) Schmitt — mówi, że i O r ł ó w miał wiedzieć. (?)

Ś. p. Zofii Czop, kobiety rzadkich zalet serca i umysłu, która po długich i ciężkich cierpieniach zgasła w Krakowie, pozostawiając w głębokim smutku dwoje dzieci: pianistkę p. Klarę Czopównę i dr. Zygmunta Czop, lekarza w Milówce. Zmarła była od lat 14 wdową po ś. p. Marku Czopie, długoletnim lekarzu miejskim i burmistrzu miasta Dobromila, gdzie swą uczciwością i prawością charakteru zdołał pozyskać ogólną sympatyę i wysokie poważanie, a oboje pozostawili po sobie niezatartą pamięć ludzi zacnych i szlachetnych.

Dla Krakowian wiadomość ta nie jest obojętną; ś. p. Zofia Czop była bowiem, jak wyżej wspomniano, matką cenionej pianistki p. Klary Czopównej, która od kilkunastu zaledwie miesięcy bawiąc w Krakowie, zdobyła sobie wdzięczność i uznanie wyższych sfer towarzyskich i muzykalnych swą śliczną grą i serdeczną gotowością w przyjmowaniu czynnego udziału we wszystkich narodowych i pamiątkowych uroczystościach.

Cześć pamięci matki, która w długich, ciężkich latach wdowieństwa tak dzieci pokierować umiała i wychowała je na chlubę i pożytek społeczeństwa.

Zmarli. Stefania Koloszkówna, nauczycielka 5 klasowej szkoły żeńskiej w Andrychowie, zmarła 27 b. m. w 23 roku życia.

Z Zakopanego. Wczoraj doniesiono telegraficznie, iż zakład leczniczy dra Wenantego Piaseckiego w płomieniach. Z Nowego Targu przybyła straż pożarna.

Myślenice, 29 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 27 b. m. odbyło się w sali tutejszego „Sokoła" zwyczajne walne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa. Na porządku dziennym obrad, obok sprawozdania wydziału z czynności za rok 1894, były wybory nowego zarządu i komisyi rewizyjnej. Wynik tych wyborów następujący: prezesem wybrano ponownie dra W. Łodzińskiego, wiceprezesem dra M. Klakurkę, naczelnikiem E. Schünkego, chorążym E. Kleberta.

Towarzystwo po niespełna roku istnienia, obok sali ćwiczebnej, zaopatrzonej w wszelkie potrzebne przyrządy gimnastyczne, i obok innych ruchomości, przy minimalnych wkładkach (30 i 25 ct. miesięcznie) ma dzisiaj funduszu zapasowego na budowę własnego gmachu około 250 złr. i przeszło 200 złr funduszu obrotowego. Także kwotę, zebraną na zakupno sztandaru, którą Towarzystwo zamierza powiększyć dochodem z przedstawienia amatorskiego w dniu 3 lutego b. r., na którem odegrane być mają jednoaktówki: „O Józię" Bałuckiego, „Ciocia Femcia" Madeyskiego i „Flisacy" Anczyca.

W Przemyślu policya rządowa rozpoczyna swoją działalność dziś we czwartek 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Inspekcyę policyjną umieszczono przy ul. Dworskiego w kamienicy ks. Sapiehy w parterze, tam znajdują się też koszary żołnierzy policyjnych i aresztа. Dom ks. Sapiehy został już ochrzczony: nazwano siedzibę władzy bezpieczeństwa „schroniskiem pod Matką Boską", bo nad drzwiami wchodowemi widnieje obraz Bogarodzicy.

Z Litwy donoszą: Jest tu nowa sprawa, o jakiej pewno nie wiecie. O mil około trzy od Wilna leży miasteczko i parafia Podbrześ. W r. 1863 proboszcz Strzelecki, upojony przez znanego Niemeksę i urzędnika Murawiewa Chowańskiego, podpisał, że on razem z parafianami przyjmuje prawosławie. Strzelecki został popem i dziś jeszcze żyje w Słuckiem, co zaś do Podbrzesian, to ci, gdy skargi ich zostawiono bez uwagi, stawili bierny opór temu bez ich wiedzy i woli zrobionemu przyłączeniu do urzędowego kościoła. Chowali sami swoich zmarłych, chrzcili swoje dzieci, a w ślubach obywali się błogosławieństwem rodziców. Gdy im kazano przysięgać na wierność nowemu carowi, oświadczyli, iż to uczynią, ale nie inaczej, jak przed księdzem. Kiedy żadne namowy nie skutkowały, zagroziła policya wysłaniem na Sybir. Zebrali się wtedy wszyscy, dzieci, starcy, mężczyźni i kobiety, powiadając, iż są gotowi do wędrówki, że są wiernymi poddanymi cara, ale jako katolicy przysięgę składać będą przed swoim księdzem, bo wykonana przed popem w tak uroczystem zdarzeniu poczytana im będzie za formalny akt przyłączenia się do prawosławia. Policya więc wybrała samych gospodarzy do 200 osób i poprowadziła ich do Wilna, gdzie gubernator po długich pertraktacyach odesłał ich do archireja, a ten, wysłuchawszy, oznajmił, iż całą sprawę przedstawi synodowi.

Zmiana religii. Z Wiednia donoszą: Pani Hissa Ohijama, małżonka tutejszego posła japońskiego Tzunaske Ohyama, kuzyna głośnego zdobywcy portu Arthur, przechodzi z buddaizmu na łono kościoła katolickiego. W Japonii panuje pod względem wyznaniowym zupełna tolerancya i ustawą państwową jest zastrzeżone, że wyznanie nie może być przeszkodą dla nikogo w osiągnięciu najwyższych nawet dostojeństw państwowych. W ostatnich czasach mnóstwo dam z arystokracyi japońskiej przechodzi na katolicyzm. Pani Ohyama, która jest młodą, 28 letnią damą, zmienia wiarę za zgodą i przyzwoleniem swego małżonka. Obrzędu chrztu dopełni w tych dniach nuncyusz monsignor dr. Agliardi. W świecie dyplomatycznym i wśród arystokracyi zdarzenie powyższe budzi żywe zaciekawienie.

Straszna burza i powódź w Anglii. Z Londynu piszą pod datą 23 stycznia: Dziś o godz. 10 z rana mieliśmy tu szaloną burzę. Ściemniło się nagle do tego stopnia, iż wiele kobiet na ulicach zaczęło wołać o ratunek, niektóre mdlały z trwogi, nawet mężczyźni chronili się do kamienic, aby przeczekać dziwne zjawisko. Potem zabłysła ogromna błyskawica barwy ciemno niebieskiej na czarnem tle chmur, jednocześnie zaś ogłuszający huk zaznaczył gromów kilka; w niespełna minutę z drugą błyskawicą spadły nowe gromy a po nich grad obfity, który w parę sekund zasiał ulice już zupełnie opustoszałe. Burza trwała 12 minut, potem zerwała się śnieżyca. Ogromne są obawy o los parowców na morzu Irlandzkiem. W samej stolicy piorun uderzył w wieżę kościoła św. Stefana przy opactwie westminsterskiem, ale płomienie zdołano ugasić natychmiast; podczas burzy dzwony innego kościoła na Strandzie dzwoniły głośno i nieregularnie, a dźwięk ich przyczynił się do zwiększenia ogólnej trwogi przed czemś niepojętem. Ja sam, choć długoletni mieszkaniec Anglii, nie pamiętam tak okropnej i nagłej, choć krótkotrwałej burzy wśród zimy, a zarazem pierwszy raz zdarzyło mi się widzieć przerażenie publiczności tak wielkie w ulicach Londynu. Ogromna powódź zalewa tymczasem hrabstwa środkowe, zwłaszcza Berkshire, Derbyshire i Staffordshire. Około 16.000 akrów gruntu dokoła Windsoru znajduje się pod wodą. Mieszkańcy kilku miasteczek pobliskich ponoszą straty olbrzymie, a ubożsi nie mają żadnego schronienia. Zbierane są przeto składki publiczne; jednym z pierwszych ofiarodawców jest Paderewski, który dla ubogich powodzian w Audley przeznaczył całkowity dochód z jednego koncertu.

Składki. Z puszki, umieszczonej w Czytelni w Oświęcimiu, nadesłał dr. Julian Łucki 91 ct. na restauracyę Wawelu, a 46 ct. na fundacyę im. Tadeusza Kościuszki.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 1 lutego: „Przed ślubem", komedya w 5 aktach K. Zalewskiego. (Popularne)

W sobotę 2 lutego: „Lysistrata, czyli Wojna i pokój", komedya w 4 aktach podług Aristofanesa ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

W niedzielę 3 lutego: „Lysistrata, czyli Wojna i pokój", komedya w 4 aktach podług Aristofanesa, ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 31 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744 6 mm	745 5 mm	745 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—9°,6	—10°,7	—5°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 0	E 2	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	90 %	90 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	2	10

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Europa w drugiej połowie XVI wieku.** Pod powyższym tytułem opuściła z końcem r. z. prasę mapa ścienna historyczna, przedstawiająca stan terytoryalny środkowej i południowej Europy w drugiej połowie XVI wieku, opracowana i wydana przez profesora tutejszego gimnazyum Sobieskiego, Bronisława Gustawicza. W naszych szkołach średnich używają dotychczas, mimo polskiego języka wykładowego, przy nauce historyi powszechnej niemieckich map historycznych „Spruner-Brettschneider'a", rysowanych w skali 1:4,000.000, odznaczających się lichem wykonaniem kartograficznem, jakoteż niekoniecznie trafnym doborem materyału historycznego. Mapy te niemieckie uwzględniają więcej stosunki krajów niemieckich i austryackich a po macoszemu traktują obszary ziem polskich, tak iż w rzeczywistości młodzież nasza nie mogła przy nauce dziejów ojczystych nic z nich korzystać, a to raz dlatego, że Polska zajmuje na nich niewielką część, powtóre niedostateczną wskazuje ilość miejscowości historycznych, a po trzecie wcale nie uwzględnia podziału terytoryalnego, największą atoli wadą tych map jest to, że czytamy na obszarze polskim niemieckie nazwy miejscowości, a jeżeli są polskie, to błędne i poprzekręcane, jak np. *Macieovice*, *Sczecocin* (zam. Szczekociny), *Kaydonow* (zam. Kojdanów), *Wisliki Luki* (zam. Wielkie Łuki), *Tschernigow* (zam. Czernichów), *Schitomir* (zam. Żytomierz), *Targowicze* (zam. Targowica) itd. Takim to materyałem napawa się młodzież nasza w polskich szkołach naszych. Dlatego też prof. Gustawiczowi wielka należy się wdzięczność, iż na wezwanie Rady szkolnej krajowej podjął się narysowania ściennej mapy historycznej z XVI wieku. Z żmudnej i ciężkiej pracy wywiązał się autor znakomicie, co mu tem łatwiej przyszło, że jako ukończony technik a zarazem biegły kartograf umie wybornie rysować. Mapa mierząca 168 cm. długości, a 125 cm. szerokości, przedstawia obszar Europy na północ po zatokę fińską, na wschód poza Nowogród Niżni, a na południe po północne wybrzeże Afryki i rysowaną jest w skali 1:2,500.000. Przy opracowaniu jej miał autor na oku przedewszystkiem potrzeby szkół ludowych wyższoklasowych, szkół wydziałowych, jakoteż średnich i seminaryów. Z bogatego i obfitego materyału wybrał autor to, co do przedstawienia rzeczy i prawdziwego stanu terytoryalnego w owym okresie było niezbędnie potrzebne. Nie wdawał się w drobiazgi i szczegóły, wskutek czego mapa zyskała bardzo wiele na wyrazistości. Siatka hidrograficzna w głównych zarysach jest bardzo dokładną, a stosunki orograficzne, idące już w takich mapach na drugi plan, przedstawione są w delikatnem i trafnem naszkicowaniu, tak iż nie zacierają wcale właściwego tła historyczno-terytoryalnego. Właściwością tej mapy jest oznaczenie miejscowości zapomocą pełnych kółek czarnych zdala widocznych, co uczniom ułatwia w wysokim stopniu ich wyszukiwanie; drugą zaś właściwością, odróżniającą mapę omawianą od podobnych wydawnictw niemieckich, jest to, że autor wprowadził całkowity koloryt powierzchni państw i ziem, a nie ograniczył się do samych obwódek kolorowych, przez co uczeń uzyskuje łatwy przegląd, które ziemie należały do jednej i tejsamej korony. Tak np. wskutek tego kolorytu widocznie występują jako do siebie należące: Hiszpania, Niederlandy, Luxemburg, Franche-Comté, Medyolan, Neapol, Sycylia i Sardynia, albo też Lotaryngia, Sabaudya i Piemont, albo też posiadłości habsburskie itd. Również za wielką zasługę poczytujemy prof. Gustawiczowi, że szczególniejszą uwagę położył na należyte przedstawienie ziem polskich; trzy odcienie karminowej barwy odznaczają trzy dzielnice Polski, tj. Wielkopolskę, Małopolskę i Litwę; linie zaś kropkowane wskazują poszczególne województwa i ziemie tychże dzielnic.

Wogóle powiedzieć możemy, że mapa prof. Gustawicza odznacza się pięknem i starannem wykonaniem kartograficznem, wyraźnym i czytelnym drukiem, gustownym i dobrze dobranym kolorytem poszczególnych krajów i prowincyj, z czego widać, że autor wcale nie szczędził mozołu i trudu, jakoteż nie żałował kosztów, aby pracę tę wykonać i uczynić praktycznym środkiem do nauki szkolnej. Pracą tą uzupełnił autor w szkolnictwie naszem wielką lukę, która dotąd dotkliwie uczuwać się dawała w szkołach naszych tak publicznych, jak prywatnych przy nauce historyi. Za wykonanie i wydanie jej należy się zatem szanownemu autorowi szczere uznanie, co też Rada szkolna krajowa uznając, poleciła osobnym reskryptem mapę tę do użytku w szkołach średnich, seminaryach, wydziałowych i wyższych klasach szkół ludowych. W końcu dodamy, że mapa wykonaną została nader starannie u nas w Krakowie, w litografii M. Salba, a my z naszej strony polecamy tę mapę także wszystkim prywatnym zakładom naukowym. *Dr. J. L.*

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy".)

Lwów, 31 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego odesłano do komisyj: sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie lokalnej kolei żelaznej z Delatyna na Kołomyję i Horodenkę do Stefanówki i dwa inne sprawozdania Wydziału krajowego w pomniejszych sprawach administracyjnych.

Pos. Skałkowski motywował swój wniosek w sprawie przyspieszenia regulacyi górnego Dniestru. Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Uchwalono następnie: sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełnienie etatu w oddziele techniczno-drogowym; sprawozdanie komisyi gospodarczej w sprawie poboru soli denaturowanej dla bydła; sprawozdanie komisyi prawniczej o utworzeniu sądu powiatowego w Jagielnicy; sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie pożyczki Nowego Sącza; wreszcie sprawozdanie komisyi budżetowej o bezprocentową pożyczkę 5000 złr. dla Benedyktynek w Przemyślu na postawienie budynku dla szkoły robót kobiecych.

W dalszym ciągu załatwiono 20 petycyj.

Pos. Męciński zgłosił wniosek o wezwanie rządu, aby w drodze konstytucyjnej wyjednał ustawę, mocą której podatkowy kontyngent 37,500.000 złr., obliczony jako podatek gruntowy dla Przedlitawii, zmniejszony zostałby do kwoty możliwie najniższej, w stosunku do obniżenia się cen produktów rolnych.

Następne posiedzenie w piątek o jedenastej rano.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował wiceprezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie Tchórznickiego, prezydentem tegoż sądu. Minister wyznań i oświaty zamianował profesora w gimnazyum w Rzeszowie Piotra Cetnarowskiego, profesorem w gimnazyum św. Jacka w Krakowie; zamianował następnie zast. nauczyciela w III gimnazyum w Krakowie, Grotowskiego, rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum w Rzeszowie.

Praga, 31 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wśród wielkiego niepokoju w całej Izbie poseł Kramarz uzasadniał wniosek domagający się zmiany regulaminu sejmowego w tym duchu, aby ustawę o odpowiedzialności ministrów rozszerzono także na namiestników i aby ci byli odpowiedzialni przed Sejmami.

Praga, 31 stycznia. Mowę swą pełną wycieczek przeciw namiestnikowi zakończył Kramarz uwagą, że sprawy ekonomiczne pogodziłyby obie narodowości w samoistnym czeskim parlamencie przy odpowiedzialnym rządzie krajowym.

Namiestnik w imieniu rządu w odpowiedzi zaznaczył, że wniosek Kramarza, jako zwrócony przeciw zasadniczym ustawom państwowym, nie może być wcale poddany pod dyskusyę. Pomimo krzykliwych nawoływań ze strony Młodoczechów, aby mówił po czesku, skończył namiestnik w języku niemieckim. *(Burzliwe oklaski z ław niemieckich.)*

Wniosek Kramarza odrzucono *a limine*. Głosowali za nim tylko Młodoczesi. Posiedzenie trwa dalej.

Czerniowce, 31 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prezydent kraju odpowiadał na żądania i żale Rusinów i Rumunów w sprawach szkolnictwa. Mowca zapewniał, że rząd uwzględni uprawnione pretensye wszystkich narodowości kraju. Nauka języka niemieckiego potrzebną jest, szczególniej w armii, z drugiej strony jednak Niemcy powinni się uczyć języków krajowych.

Opawa, 31 stycznia. Sejm obradował wczoraj przez cztery godziny nad ustawą łowiecką. Wyłączono z niej przepisy o wykonywaniu łowiectwa, pozostawiono zaś jedynie postanowienia o wynagrodzeniu strat łowami wyrządzonych. — Przyjęto 8 pierwszych paragrafów z licznemi poprawkami.

Dalszy ciąg obrad nastąpił na posiedzeniu wieczornem.

Berlin, 31 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego w dalszym toku rozprawy nad budżetem ministerstwa rolnictwa p. Richter zaznaczył, że pod wielu względami zgadza się z wywodami ministra rolnictwa. Przesilenie w rolnictwie — twierdził mowca — wynikło jako skutek pomyślnych zbiorów w kilku ostatnich latach w całym świecie; gdy znowu nastaną zbiory mniej pomyślne, wtedy przesilenie się zmieni. Dalej doradzał mowca, aby zmniejszyć obszar uprawy zboża. (Śmiech na prawicy.) Mowca zapewniał, że Niemcy nie mogą same pokryć całej potrzeby zboża. Bieda ciśnie także niektóre gałęzie przemysłu, a szczególnie dolega robotnikom, a ziemianie podnoszą krzyk największy. Ustawa o podatku od cukru z r. 1891 należy do najlepszych zasług ministra Miquela. (Śmiech na prawicy.)

P. Sattler rozwodził się nad tem, że rolnictwu należy pomódz przez odpowiednie zarządzenia różnych gałęzi administracyi państwowej, szczególnie przez odpowiednią politykę taryfową o wiele skuteczniej, niż przez tak zwane wielkie środki.

P. Mendel-Steinfels oświadczył, że rolnicy pragną przedewszystkiem widzieć czyny rządu. Reforma podatku od cukru jest przedewszystkiem pilna.

P. Herold oświadczył w imieniu stronnictwa środkowego, że to odrzuca wniosek p. Kanitza o monopolu sprzedaży zboża, bo nie widzi w tem skutecznego środka ratunku dla rolnictwa, o którego pomyślność troszczy się więcej, niż którekolwiek inne stronnictwo.

Berlin, 31 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu podczas rozprawy nad wnioskiem p. Auera i towarzyszy o zniesienie nadzwyczajnej władzy, przyznanej namiestnikowi Alzacyi i Lotaryngii, wyjaśniał kanclerz ks. Hohenlohe, że kiedy wyszła ustawa z 10 września 1871 r., wtedy w niektórych okręgach panowało jeszcze niezadowolenie. Dzisiaj paragraf, przyznający namiestnikowi władzę dyktatorską, ma tylko teoretyczne znaczenie. Ludność alzacko-lotaryńska jest pracowita, wierna i szanuje ustawy i religię; mimo to nie wypada usuwać owego paragrafu. Rząd alzacko-lotaryński potrzebuje niejakiego zapewnienia wobec agitacyj zagranicznych. Przytem zaznaczył kanclerz z naciskiem, że rząd francuski zawsze postępował w sposób zupełnie prawidłowy i wielce lojalny. Jednak to nie przeszkadzało wielu Francuzom w dążeniu do złączenia tych prowincyj napowrót z Francyą. Otóż ów paragraf jest poniekąd tablicą ostrzegającą. Mowca przyznaje wnioskodawcy, że owa wyjątkowa ustawa ma w sobie coś przykrego, jednak Alzacya i Lotaryngia dopiero wtedy może być zrównana z resztą Niemiec, kiedy się będzie zabezpieczonym od obcych wpływów. Dlatego radzi wniosek odrzucić.

Następujący mowca p. Gürber uzasadniając inny ale zupełnie podobny wniosek, wyraził zdziwienie, dlaczego ów paragraf nie ma być usunięty, jeżeli ma tylko teoretyczne znaczenie. Jeżeli w Rzeszy zapanuje zadowolenie, wówczas wpływy zewnętrzne nie wywrą żadnego wpływu.

Sekretarz stanu Puttkamer zbijał ostatnie wywody i agitacyę francusko-alzacką nazwał kolką w boku Niemiec. Według zapewnień tego ministra, we Francyi jest 47 stowarzyszeń, które wspierają emigracyę z Alzacyi do Francyi i starają się o to, aby sprawa alzacka nie przestała być otwartą. Minister przypomniał także ligę patryotyczną. Zresztą ów paragraf dyktatorski nie ma w sobie nic niezwykłego; podobne ustawy są w Wirtembergii i w Hessyi. W końcu wzywał minister, aby parlament nie odbierał namiestnikowi jego pełnomocnictwa, pamiętając o przestrodze króla pruskiego: Zawsze na straży!

Inny mowca p. Lieber ze stronnictwa środkowego wyraził życzenie, aby Alzacya-Lotaryngia była administrowana w duchu niemieckim, a wówczas czuć będzie po niemiecku; w końcu zapowiedział, że stronnictwo głosować będzie za wnioskiem zniesienia owego paragrafu.

Brema, 31 stycznia. Statek parowy „Elbe" z północno-niemieckiego *Lloyda*, zetknął się w drodze do Ameryki pod Lowestoft z drugim okrętem i utonął. Z 200 ludzi, którzy się na statku znajdowali, uratowano zaledwo 22.

Bern, 31 stycznia. Już dawniej zapowiedziane wydalenie 18 włoskich anarchistów, którzy w mieście Lugano tworzyli związek anarchistyczny i pisma podburzające do Włoch przemycali, zostało teraz wykonane.

Przeszkody w ruchu kolejowym i pocztowym prawie wszędzie usunięto.

Paryż, 31 stycznia. Dwudziestu trzech senatorów uchwaliło wnieść protest przeciw pochowaniu marszałka Canroberta kosztem państwa dlatego, że brał on udział w zamachu stanu.

Paryż, 31 stycznia. Sąd cywilny postawił księciu Henryka Orleańskiego, na żądanie jego ojca, pod kuratelę.

Paryż, 31 stycznia. Prezydent Feliks Faure wydał wczoraj w pałacu Elizejskim śniadanie na cześć króla serbskiego. Króla powitano z honorami wojskowemi. Prezydent i jego rodzina w otoczeniu sztabu wojskowego i cywilnego przyjęli młodego króla, który po krótkiej rozmowie podał ramię pani prezydentowej i towarzystwo przeszło do sali jadalnej. Na śniadaniu był także król Milan, ministrowie, prezydent Izby Brisson i prezydent senatu Challemel-Lacour.

Paryż, 31 stycznia. Według otrzymanych tu wiadomości, w Tulonie, Marsylii, Perpignan, Bayonne i San-Sebastian spadły wielkie śniegi.

Paryż, 31 stycznia. Cesarz Wilhelm wysłał do zięcia nieboszczyka marszałka Canroberta, do p. Navacelle, telegram tej osnowy: Ja i mój korpus gwardyjski z całego serca opłakujemy śmierć bohaterskiego obrońcy miasta Saint-Privat, którego podziwialiśmy zawsze.

Londyn, 31 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy: Komisarze chińscy do układów o warunki pokoju przybyli przedwczoraj do Kobe i udali się w drogę do Hieroszymy w towarzystwie doradcy amerykańskiego Forstera. Członek tej komisyi Wo, zapytany o propozycye, z jakiemi komisya chińska wystąpi wobec Japonii, odpowiedział, że treści ich można się domyślać po takich klęskach, jakich Chiny doznały.

Londyn, 31 stycznia. Do *Timesu* donoszą z Konstantynopola: Rząd otomański oświadczył angielskiemu ambasadorowi, że żadnemu korespondentowi nie pozwoli odwiedzić Sasunu, zanim komisya nie nadeśle sprawozdania.

Londyn, 31 stycznia. Z Odessy telegrafują do *Timesu*, że Mikirticz, naczelny patryarcha Ormian, opuszcza Kaukaz i udaje się do Petersburga, aby u cara Mikołaja wyjednać opiekę i pomoc dla prześladowanych Ormian.

Londyn, 31 stycznia. *Times* donosi z Kobe, że chińscy posłowie zostali przez tłumy ludności wrogo przyjęci. Na ochronę ich przybyć musiała policya.

Lowestoft, 31 stycznia. Podróżni, których zdołano uratować z zatopionego statku „Elbe", opowiadają, że miało się na tym statku znajdować 240 podróżnych i 160 ludzi załogi, o których losie dotąd nic nie wiadomo.

Petersburg, 31 stycznia. Ciało Giersa przewieziono uroczyście wczoraj po południu do klasztoru Sergiusza w obecności cara, carowej wdowy, wielkich książąt, członków Rady stanu, ministrów i grona dyplomatów. Pogrzeb naznaczony na dzisiaj.

Petersburg, 31 grudnia. *Journal de St. Petersb.* oceniając orędzie prezydenta Faure'a pisze, że ten dokument przyjęty życzliwie w obu Izbach wywołał dobre wrażenie tak we Francyi, jak poza jej granicami.

Petersburg, 31 stycznia. Komisya kongresu rosyjskich młynarzy przyjęła wniosek o utworzenie związku młynarzy rosyjskich dla wywozu mąki.

Petersburg, 31 stycznia. Ambasador rosyjski w Londynie br. Staal z okazyi jubileuszu pięćdziesięcioletniej służby otrzymał insygnia brylantowe do orderu Aleksandra Newskiego. W reskrypcie carskim zaznaczono zasługi ambasadora około utrwalenia przyjaznych stosunków między Rosyą a Anglią, tak ważnych dla utrwalenia powszechnego pokoju.

Petersburg, 31 stycznia. W pałacu zimowym ministrowie Durnowo, Wannowski, Witte i Jermołow przedstawili wczoraj carowi i carowej 107 deputacyj od Kirgizów, Kałmuków i obcych (!) plemion na Syberyi i w Azyi środkowej.

Helsingsfors, 31 stycznia. Na rozkaz carski zaprowadzono na wybrzeżach finlandzkich nowy system znaków morskich według systemu rosyjskiego.

Rzym, 31 stycznia. W nocy z 29 na 30 stycznia w porcie Licata skutkiem burzy rozbiły się trzy małe statki włoskie i jeden okręt rosyjski „Selonia". Na wszystkich statkach było razem 16 osób: wszystkie zdołano uratować.

Rzym, 31 stycznia. *Agencya Stefani'ego* pisze: Dwa bataliony, które wczoraj w Neapolu wsiadły na okręty i odpłynęły do Massawy, przeznaczone są do uzupełnienia obrony przeciw Abisyńczykom i derwiszom. Posiłki te są ostatnie, jakie odchodzą do Afryki.

Sofia, 31 stycznia. Zwróciło tutaj powszechną uwagę, że na nabożeństwie w dzień urodzin następcy tronu Borysa obecni byli reprezentanci wszystkich stronnictw, bez względu na barwę polityczną, jak: Radosławow, Nikolajew, Pomianow, Zankow i w. i.

Hieroszyma, 31-go stycznia. Według urzędowej depeszy generała Nodzu z dnia 28 stycznia — Chińczycy, stojący w okolicy Jingkao, otrzymali posiłki.

Podjazdy kawaleryi japońskiej nie mogą dalej dotrzeć, jak tylko do Laopeng. Nieprzyjaciel posunął się naprzód na całej linii.

Według doniesień z Szemulpo wojsko japońskie i koreańskie pobiło rokoszan dnia 8 b. m. w bliskości Czengszingu. — Inny oddział wojska udał się z Lioszowa, aby uderzyć na rokoszan w Koszynie.

Waszyngton, 31 stycznia. Izba poselska przyjęła bez zmiany 239 głosami przeciw 31 wniosek, znoszący cło różnicowe od cukru.

Nowy-Jork, 31 stycznia. *World* donosi z Waszyngtonu: Gdyby kongres nie przyjął przedłożenia prezydenta Clevelanda i gdyby nie ustał wywóz złota, wówczas prawdopodobnie będzie uchwalony wniosek o pożyczce czteroprocentowej w wysokości 100 milionów dolarów z umorzeniem w 30 latach.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 30 stycznia 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	75
Zjednoczony dług w srebrze	100	70
Austryacka renta złota	125	75
4% austryacka renta (marcowa)	101	05
4% węgierska renta złota	125	15
4% węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1065	—
Akcye kredytowe	416	60
Londyn	124	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	67½
20 marek	12	14
20-to frankówki za sztukę	9	84½
Banknoty włoskie	46	45
Dukaty austryackie	5	83

Wiedeń, 31 stycznia. Ruble 133·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·30. — Żyto na wiosnę 5·69—0·00. Pszenica na wiosnę 6·66 do 0·00. Owies na wiosnę 6·10—0·00.

Wiedeń, 31 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·25; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·60; 4% galic. fund. propin. 97·80; 4½% list. banku kraj. 100·20; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 219 50; Akcye kolei lwowsko-czern. 299·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150 50; losy z 1860 na 500 złr. — 156·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·50; losy z 1864 za 100 złr. — 199·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 415·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 454·—; Länderbank na 200 złr. — 284 60; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1065—

Berlin, 31 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 251·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103 10 mrk. Austryacka srebrna renta 97 90 mrk. Węgierska złota renta 102·80 mrk. Węgierska renta koronowa 96·70 mkr. Austryackie banknoty 164 70 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 144·30 mrk. Ruble 219 30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·38 rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.) 4·53 „ „ „ ze Zwierzyńca 5·00 „ „ „ z Podgórza Płaszowa 5·06 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
7·07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·15 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·25 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·38 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·44 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ z Zwierzyńca 9·04 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·10 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
10·38 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·50 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
12·00 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12·15 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·20 po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) 2·35 „ „ „ „ z Zwierzyńca 2·46 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 2·52 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·55 „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. 7·01 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
6·40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·50 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 „ „ „ z Zwierzyńca 7.25 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·31 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8.23 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·48 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·38 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·44 „ „ „ „ „ Płasz. 5·49 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7·48 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·05 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol
8·21 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·27 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8·55 „ „ „ 18 „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
10·30 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·36 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·53 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11·09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
2·13 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·04 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·10 „ „ „ „ „ Płasz. 4·17 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·33 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6·35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
7·17 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·23 „ „ „ „ „ „ Płasz. 7·40 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·07 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·06 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
9·24 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N, Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt [illegible]zystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni K[illegible]kiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu [illegible] i Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier [illegible] łkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.